



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCYI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

Wydawca: Franciszek Sowiński.

Churchill przed sądem całego świata

Umsiedlung der Südtiroler / Sowjetkommission besucht Deutschland

Front Zachodni

Warszawa powoli wraca do normalnego życia. Gruz i szcztaki zburzonych domów sprzątnięto z ulic, instalacje wodne i elektryczne częściowo znów funkcjonują, dowóz środków żywności dzięki niezmodernowanemu wysiłkom „oddziałów Bawarskich” zaspokoili najkonierniejsze potrzeby wygłodzonej ludności stolicy.

Siedzimy w kawiarni, znajdującej się w pobliżu pałacu Brühla, dawniej rezydencji pana Becka, i pijemy szklanke

Nachrichten und Berichte in deutscher Sprache auf der dritten Seite

szarej „pieniutkiej” kawy, do której nie dodaje się żadnego pieczywa; dostać można również piwo. Wszystkie stoły gęsto obsadzone; mało jest kawiarni, które mogły rozpocząć normalną swą pracę, dlatego panuje tu ścisk i tłok, gdyż każdy chce wypocząć w wolnej chwili.

Gdy dwóch podoficerów opuściło nasz stolik, by wrócić do swych zajęć, zwróciło się do nas dwóch starszych Polaków z prośbą o zezwolenie na zajęcie miejsca przy stoliku. Pozwoliłszy, a po krótkiej chwili zawiązała się miła rozmowa. Mówiło się naturalnie o wojnie i losie Warszawy, która stawiała Polakom długo bezsensowny opór. Obydwaj Polacy zapytali nas czy rzeczywiście opór ten z zewnątrz był osadzony jako nonsens. Sądziłi oni, że istniała możliwość wykorzystania sytuacji w wielkiej, strategicznej wojnie, ponieważ Anglicy i Francuzi rozpoczęli na zachodzie wielkie operacje wojenne.

Wielkie operacje wojenne? Tak potwierdzili Polacy, a w oczach ich zamigotała niepewność, zwątpienie, czy te reklamowane zwycięstwa Angli i Francji, o których tyle mówiono, są rzeczywiście prawdą. Jeden z Polaków wyciąga z kieszeni egzemplarz gazety warszawskiej „Ekspres Poranny” z dn. 20 września który przez całą szerokość czarnymi i czerwonymi nagłówkami donosi o wynikach ataku polskiego na Niemcy i olbrzymim zwycięstwie oręża Polskiego. Dziennik ten pisał o zbombardowaniu Berlina, Hamburga oraz stwierdził, że Francuzi w 17 miejscowościach przelamali zachodnie fortyfikacje niemieckie. Obydwaj Polacy byli już na dobrej drodze do zrozumienia istotnego stanu rzeczy, przekonałi się, że byli okamywani. Oni i cały naród polski.

Wiedzieliśmy i słyszeliśmy już od żołnierzy i jeńców, że opowiadano im nie stworzone historie o obrzeźkach francuskich i angielskich zwycięstwach. Dygnitarze polscy wzięli na siebie winę, nie tylko dlatego, że sprokowowali wojnę, ale również i dlatego, że kłamstwami i fałszywymi meldunkami podniecali ludność do dalszych, bezgranicznych, a niepotrzebnych ofiar.

Angielskie i francuskie zwycięstwa! Nie tak jak Polaków, ale również w wy starczającej mierze okamywano narody: francuski i angielski. Cała zagranicę zatrąwano fałszywymi informacjami, stekiem kłamstw, płynących z Londynu i Paryża. My w Niemczech wiedziliśmy wszyscy, że na granicy zachod-

Druzgocące oskarżenie przeciwko Churchillowi Wielka mowa Ministra Rzeszy D-ra Goebbelsa

W sobotę wieczorem minister Goebbels wygłosił przez radio mowę, której historyczne znaczenie i waga treści stanowią dokument niezwykłej doniosłości. W toku swej mowy min. Goebbels skierował pod adresem pierwszego lorda admiralacji angielskiej Churchilla szereg pytań, z których każde jest ciężkim przeciwko niemu oskarżeniem. Minister stwierdził na wstępie, że formuluje swoje pytania wobec opinii całego świata i odpowiedź powinna być również w tej skali podana.

Dr. Goebbels zwrócił się do Winstona Churchilla z zapytaniem dlaczego oskarżenie przeciwko swej osobie nie potniał pierwszy lord admiralacji zdementować. Czy kłamstwa p. Churchilla, które poznał świat i Anglia, a które stanowią najwzruszyszy szczyt kłamstwa w historii ludzkości, mają być tym dementem, które już dawno straciło jakąkolwiek wagę w oczach opinii świata? Pan Churchill jest oskarżony przez ludność całą, stoi przed trybunałem świata, który oczekuje na wyjaśnienia oskarżonego.

Pan Winston Churchill próbuje uniknąć ataków prasy niemieckiej i opinii całego świata, usiłując rzucić z siebie odpowiedzialność niedbalym machnięciem ręki. Ale na słowa niemieckiego ministra musi odpowiedzieć, albo też milczenie jego będziemy zmuszeni uznać za przyznanie się do winy.

Nie mamy najmniejszego powodu oszczepdzania p. Churchilla przed opinią świata, albowiem on jest głównym sprawcą obecnej wojny. Wojna ta jest przecież dziełem p. Churchilla — „wstawiła” go w całym świecie. Narody i ludność całego oskarżają go, że stał się nieszczęściem Europy. Mamy doświadczenie jak postępować z ludmi tego co p. Churchill pokroju. Wydobędziemy go z ukrycia i pokażemy światu całemu.

Jeśli użyjemy mocniejszego słowa to tylko dlatego, że Churchill należy do ludzi, którzy dopiero przeciętni do muru mówią prawdę. Ludzie tego rodzaju czują się dobrze w kręgu kłamstw, zwłaszcza gdy mają starych przeciwników. W ostatniej wojnie był wypadek, że zwyciężyła metoda p. Churchilla. Dzisiaj stało się inaczej. Dziś naprzeciwko p. Churchilla stoi niemiecki socjalizm narodowy. Leninizm nie będzie tolerowane, a jeśli p. Churchill na oskarżenie odpowie oskarżeniem, może w mas wzbudzić tylko śmiech. Wracając do rzeczy: Pan, panie Churchill w kilka godzin po zatonięciu „Atheni” poinformował świat cały, że parowiec na którym znajdowali się znani amerykańscy dygnitarze padł ofiarą torpedy niemieckiej. Zrobił to pan tylko dlatego, by oczczach całego świata zdyskretytować niemiecki system prowadzenia wojny i tym samym wywnagłać Stany Zjednoczone do wojny przeciwko nam. Tymczasem dobrze pan wie, że było inaczej.

Wydawało się wam, że Ameryka pójdzie za Anglią jak to było w 1917 r. Lecz Ameryka stoi zdaleka od waszej propagandy; w decydujących chwilach nie straciła nerwów. A teraz musi pan, panie Churchill wyjaśnić jak to było z „Athenią”, bo nie pozwolimy na to, by na tej sprawie trawa wyrosła. Jak może pan mówić o torpedowcu niemieckim, podczas, gdy pan wie dokładnie, że to były 3 angielskie okręty niszczycielskie? Po co bawić się w szczegół, znane panu dokładnie. Świat żąda, chce wiedzieć, kto zatopił „Athenię”?

O niemieckiej łodzi podwodnej nie może być mowy. Zatem nikt inny, tylko wy Anglicy stalicie się tak wyrafinowanymi przestępcami. „Athenia” stała się ofiarą waszej polityki. Panie Churchill oczekujemy wyjaśnień od pana. A więc proszę mówić!

Dokończenie mowy min. Goebbelsa zamieścimy w numerze następnym.

Angielska propaganda przejrzała...

Angielska propaganda wojenna i jej wytarste frazesy, że Anglia walczy o cywilizację i „ludzką godność” w odpowiedzi na we Włoszech wywołała otwarte pośmiewisko.

Wspomnienia o okrutnych bajeczkach podczas wojny światowej są za świeże, aby Anglia miała jakkolwiek wpływ na włoską opinię publiczną. W roku 1939 nie było dotychczas poważniejszych ataków i działań wojennych, a jak w rzeczywistości sytuację się przedstawiało, obraz frontu zachodniego dał nam komunikat Naczelnego Dowództwa Armii Niemieckiej z dnia 19 października. Tak, to była prawda, że Francuzi aż do ostatnich dni na kilku odcinkach zajęli tereny niemieckie. Lecz tych skrawków ziemi niemieckiej nie zdobyli, lecz zajęli jako „obszar bezpański” zupełnie niebroniony, ponieważ granice i stanowiska taktyczno - militarne nie zawsze zgadzają się z granicami politycznymi. Naturalnie Francuzi w żadnym wypadku nie doszli tak daleko aby przelamać pas fortyfikacyjny, zachodni. Nie jest to żadna krytyka waleczności armii francuskiej, ponieważ właściwie nie doszło do większego rodzaju akcji. (Gdyby zaistniał ten fakt, to przecież i tak nie byłoby żadnego dodatniego wyniku). Tylko

twierdzą, że Anglia walczy „przeciwko przemocy” i „dla cywilizacji”. Jest to obraza narodu włoskiego i zlekocważenie jego zmysłu politycznego. Przecież nie miłogę jeszcze trzy lata, jak tej samej Anglii wydawało się, że jest przedstawicielką Abisynii i tymi samymi słowami walczyła o „ludzką godność” o „pokój narodów”, a Włosi zostali okrzykami w niepewności

dzienniki paryskie, które każdy centymetr ziemi zajętej, posmiecie się o krok armii, w fantastycznych komunikatach wyolbrzymiały do niebywałych rozmiarów. „Nic dziwnego, że i dziś „zdobyć” znów są tak sławione a w Paryżu panuje entuzjazm. Skoro jednak przed tym były zwycięstwa, to myślc logicznie, dziś winny być klęski. Francuski sztab generalny nie troszczy się o takie „drobiazgi”. Teraz w tej chwili, kiedy próby pokojowe na froncie zachodnim spełny na niczym, nie pozostaje nic innego, jak tylko rozmowa militarna. Obawiamy się bólu głowy, który odczuwa się już w Paryżu. Lecz niestety nie możemy już niczego zmienić. Nie my, lecz inne narody wybrały wojnę. A my wiedziliśmymiż wcześniej, że wojna jest poważną koniecznością, a nie żadna zabawa, a nigdy nie jest przedsięwzięciem propagandowym.

gliwej formie jako przestępstwa, którzy łamią układy, jako „barbarzyńscy napastnicy”.

Mimo to opinia włoska musi dziś stwierdzić, że angielscy propagatorzy wojenny trzudzą się napróżno, aby utrzymać świat w przeswiadczeniu, że Włosi zapomnieli ciężką obrzę i obelgę Anglii podczas hiszpańskiej kampanii antywłoskiej.

Jakie wyniki Anglia swą propagandą dotąd uzyskiwała pokazują to na przykładzie przysłanej w jednym z „Lén w Rzymie” gdzie wyświetlają film o „niezwykłej” cieżkiej flocie angielskiej. Włoscy przedstawiciele zwiedzający dorobek armii w Anglii, przy pokazaniu się pierwszej armaty na okęcie angielskim wybuchnęli śmiechem. Ten druzgocący sąd padł również z ust włoskiego ministra spraw zagranicznych, który stwierdził, że nic nie zmieniło się u tych „wielkich moralizatorów” i propagatorów „ludzkiej godności”. „Znamy dokładnie, nawskróś znaczenie interesów angielskich” — tak pisze Ansaldo — „Anglicy pragną tylko za wszelką cenę utrzymać status quo w całym świecie.”

Komunikat z frontu zachodniego

Naczelne Dowództwo Armii Niemieckiej komunikuje:

Na Zachodzie oprócz nieznacznej czynności artylerii i oddziałów wywiadowczych żadnych szczególniejszych wydarzeń nie było.

Komisja sowiecka odwiedzi Niemcy

POZYTYWNY PRZEBIEG ROKOWAN GOSPODARCZYCH NIEMIECKO - ROSYJSKICH.

Niemiecko - sowieckie rokowania gospodarcze dały w przebiegu swym oczekiwany pozytywny rezultat. Ambasador Ritter po wyjaśnieniu podstawowych zagadnień, stanowiących przedmiot rozmów, udał się do Berlina. W tym czasie delegacja niemiecka pod kierownictwem pösa Schurré prowadzi dalej rozmowy z rządem rosyjskim.

W najbliższych dniach udaje się do Niemiec liczna komisja sowiecka pod przewodnictwem Komisarza Teowsjana, by przedstawić kwestie związane z niemieckim wywozem tworów do ZSRR.

Oddziały armii sowieckiej zajęły wyznaczone punkty w Estonii

Reval, 20 października.

Oddziały armii sowieckiej, które przeszły w środę ub. tygodnia granice Estonii, by zajmując przznaczone dla siebie stanowiska, w ciągu czwartku obstanowały się w obranych przez obydwu państwa miejscowościach. We czwartek wcześniej rano przeszły jeszcze niektóre jednostki armii rosyjskiej przez granicę i udały się w kierunku na zachód. Około południa ostatnie oddziały przeszły Naros i Jöhoi. W miastach tych, na ulicach którymi przechodziło wojsko rosyjskie został na pewien czas, całkowicie wstrzymany ruch.

Również na szosach we wschodniej Viruime i powiecie Pötseri wstrzymanny ruch, ze względu na przemarsz oddziałów sowieckich, obecnie powrócił do normalnego stanu. Wojsko sowieckie, które nie dotarło do wyznaczonych swych kwater w nocy z piątku na sobotę spało w namiotach specjalnie przygotowanych. Rankiem pomaszeroowało w wyznaczonym kierunku. Również kolejno przetransportowano pewną część armii rosyjskiej. W ciągu czwartku przyjechało kilka pociągów rosyjskich z żołnierzami na terytorium estońskie.

Japońska polityka zagraniczna

Japoński minister spraw zagr. o sytuacji

Tokio, 21 października.

Japoński minister spraw zagranicznych Nomura w piątek ub. tygodnia rozmawiał na tematy polityczne z przedstawicielami prasy. Między innymi powiedział on: Niekiedy twierdzą, że po zawarciu paktu o nieagresji między Berlinem a Moskwą, Japonia odrzuciła pakt antykominternowski. Japonia jednak stanie po stronie tego paktu i będzie on wybitnym kierunkiem japońskiej polityki państwowej. Stosunek do Niemiec i Włoch na podstawie paktu antykominternowskiego nie zmienia się i niemiecko-rosyjski traktat o przyjaźni, nie będzie miał na nie żadnego wpływu.

O wojnie europejskiej — oświadczył Nomura — trudno jest powiedzieć coś konkretnego. Można jednak przewidzieć, że mimo niemieckich propozycji pokojowych, będzie ona dość długo trwała.

Jeśli chodzi o sytuację na Dalekim Wschodzie Nomura stwierdza, jako odpowiedź na niewzruszoną postawę Stanów Zjednoczonych, że Japonia jest do statecznie silna i zdecydowana ustalić nowy porządek na Dalekim Wschodzie, lecz nie w sensie skrajnym i jednostronnym, jak twierdzą niektóre państwa. Zdecydowane i ściśle określone są te dwa kierunki, według których zostaną uregulowane stosunki do trójce państwa w nowoorganizowanej Azji Wschodniej.

Następnie Nomura wypowiedział się na temat stosunków wobec Anglii i Francji. Będą one określone wtedy, jeśli obydwa mocarstwa zgodzą się na nową sytuację w Chinach. Od tego zależy dalszy układ stosunków z Anglią.

Ze względu na Stany Zjednoczone stwierdził Nomura, że Japonia i Ameryka zawsze szły wspólnie ręką w rękę i teraz również będą utrzymywać pokój na Oceanie Spokojnym i nie będą się mieszać do wojny europejskiej. Japonia żąda potwierdzenia rozwoju nowej sytuacji na Dalekim Wschodzie wobec jednostronnych propozycji amerykańskich.

Na zakończenie podkreślił Nomura, że Japonia łączy sobie przyjacielskie stosunki z Z. S. R. R. Zostają one właściwie już częściowo zrealizowane w układzie Nomanhana, a wszystkie inne kwestie winny być rozwiązane w podobnym sensie.

Tak zwana japońska „polityka na południe” jest na wskroś pokojowa i go-

spodarczo czysta. Japonia sprowadza stamtąd surowce. Komunikacja nie będzie na tym obszarze przerwana.

Uregulowanie niemiecko-ugosłowiańskiego handlu

Na zakończenie trwających obrad w Belgradzie od 28 września do 16 października niemiecko-ugosłowiańskim układowi handlowym, wydano ostateczne zawiadomienie, w którym oświadczają, że został on podpisany w ministerstwie Rzeszy między dr. Bergmannem, jako przedstawicielem Rzeszy i sekretarzem państwowym dr. Landriedem.

W komunikacie tym czytamy dalej: „zawarte umowy obejmują uregulowanie całkowitej wymiany produktów nie-

mlecko - jugosłowiańskich na przyszły rok gospodarczy. Udało się rozwiązać wszystkie palące kwestie ku zadowoleniu obydwu państw. Obrady prowadzone były w duchu przyjacielskim i z obustronną chęcią współpracy na polu gospodarczym.

Na zakończenie układów można było stwierdzić, że przeprowadzenie komunikacji w dotychczasowych ramach nie przedstawia żadnej trudności. Również i w kwestii kursów na rynku clearingowym obowiązują dotychczasowe regulacje.

Zadnych specjalnych środków nie zastosowano, aby w przyszłości wobec strukturalnych zmian politycznych mógł zmienić się również układ. Zrozumiała gospodarza neutralność Jugosławii nie może zmniejszyć swego bezpieczeństwa na rynkach, podczas gdy ze strony niemieckiej zapłata dostaw jugosłowiańskich i zaopatrzenie kraju w wytwory niemieckie, również wobec dzisiejszych stosunków zostanie umożliwione.

Zaostrzenie sytuacji w Indiach

Indyjskie hasło: oderwać się od Londynu.

Odrzucenie indyjskich propozycji przez Anglię wywołało rozczarowanie opinii publicznej, które uwewnętrzniło się w gorzkich komentarzach prasowych. Oświadczenie indyjskiego wicekróla nie oznacza, według prasy indyjskiej, nic innego, jak tylko odrzucenie gwarancji statutu dominion i żądanie pomocy od Indji dla celów wojennych.

Werbowanie z powodu odrzucenia stanowiska wicekróla, w Indiach dosięgło szczytu. Sytuacja jeszcze bardziej się zaostrzyła, gdy dowiedziano się o ustąpieniu 8 ministrów Kongresu, którzy byli powołani z pośród 11 indyjskich prowincji. Stanowcze ustąpienie ministrów indyjskich ogłoszone zostało w

niedziele. Ministrowie oświadczyli, że zostali pokonani nieugiętym stanowiskiem wicekróla i woleli złożyć swoje urzędy.

Londyńska prasa opozycyjna rozpoczęła obecnie kampanię indyjską. Liberalna „News Chronicle”, naczelny dziennik opozycyjny robi uwagę, że Izba Gmin w sierpniu 1917 r. zagwarantowała samodzielnemu rządowi indyjskiemu i zobowiązała się, że rząd Londynu będzie uwzględniał wszystkie życzenia kongresu. Dziennik ten zajął się sprawą Indji, nie ze względu na zrozumienie sytuacji, lecz dlatego, że kwestie te należą do bezwzględnie do spekulacji w angielskiej polityce.

Z miasta i okolicy

Ważne dla posiadaczy dewiz

Zwracamy uwagę naszych Czytelników na zamieszczone w dzisiejszym numerze „Gońca” obwieszczenie Zarządu Głównego Państwowych Kas Kredytowych w Łodzi w sprawie zaoferowania dewiz.

Na podstawie rozporządzenia dewizowego, zamieszczonego w Gazecie Zarządzeń z dnia 7 października 1939 r., wszystkie osoby fizyczne i prawne zamieszkujące obszar zajęty przez wojska

niemieckie (za wyjątkiem Wschodniego Górnego Śląska) które posiadają dewizy, obowiązane są zaoferować je do sprzedaży Państwowym Kasom Kredytowym, lub za pośrednictwem upoważnionego banku dewizowego w terminie do 31 października 1939 r. Jeśli chodzi o należności dewizowe pozostające do uregulowania, termin ich zaoferowania upływa 30 listopada 1939 r. Szczegóły bliższe zawiera obwieszczenie.

Bankami dewizowymi są między innymi Komunalne Kasy Oszczędności i

Czestochowie i Radomsku. Potrzebne formularze otrzymać można bezpośrednio w Państwowej Kasie Kredytowej w Czestochowie i we wszystkich upoważnionych bankach dewizowych.

Pierwsza wypłata zarobków

w fabryce porcelany „Jupiter”

W tych dniach w fabryce „Jupiter”, kierowanej obecnie przez komisarza rządowego, wypłacono pierwsze zarobki robotnikom.

Fakt ten o tyle godny jest uwagi, że fabryka „Jupiter” — stanowiąca własność żydowska — stała zaległa z wypłatami robotnikom. Był to pewnego rodzaju zwyczaj, który w fabryce przyjął się na stałe.

Dziś stan ten zmienił się radykalnie. Nie tylko, że robotnicy otrzymują należne im zarobki za pracę punktualnie, ale fabryka potrafiła zwiększyć ilość robotników zatrudnionych oraz podnieść dotychczasową swą produkcję.

Jest to objaw niezmiernie radosny i zapowiadający jaknajlepszą przyszłość. Dowodzi on zarazem bezporek prawdy o wyszoku polskiego robotnika przez żydów — właścicieli fabryki.

Harce rowerzystów

Przed kilkoma dniami pisaliśmy o sprawie należytego uregulowania ruchu na jezdniach, stanowiących specjalnie ulubione miejsce zabaw dzieci, pozostawionych na ulicy. Wskazywaliśmy na niebezpieczeństwo istnienia takiego stanu rzeczy, tym bardziej, że zdarzyły się już dwa wypadki śmiertelnego przejechania dzieci na jezdni.

Dziś zmuszeni jesteśmy słów parę poświęcić sprawie nie mniej ważnej, a mianowicie kwestii należytego zachowania się rowerzystów na drogach publicznych i ulicach. Zauważyliśmy od pewnego czasu, że rowerzyści wcale nie przestrzegają zasad prawidłowej jazdy prawostronnej, obojętna jest im kwestia mijania pojazdów przepisowo, a jeśli chodzi o szybkość to w tym kierunku stworzono całkowitą swobodę. Podniesione tutaj kwestie dotyczą zwłaszcza młodzieży, która nadużywa cierpliwości i zagraża życiu przechodniów.

W interesie zarówno przechodniów, jak nie mniej i samych rowerzystów, leży utrzymanie porządku i respektowanie ogólnie przyjętych zasad jazdy. Przestrzeganie właściwych prawideł jazdy uchroni każdego od przykrych konsekwencji.

— Z aurą. Po kilkudniowej pogodzie deszczowej dziś przed południem zaczął padać śnieg. Pociesmy się, że jest to zjawisko przejściowe. Śnieg nie będzie tym razem zdecydowaną oznaką zimy.

BEKANNTMACHUNG

der Hauptverwaltung der Reichskreditkassen, Lodsch, über die Anblutung ausländischer Werte in dem besetzten ehemals polnischen Gebiet (ohne Ost. Oberschlesien).

1. Auf Grund der am 14. Oktober in Kraft getretenen Devisenordnung für das besetzte ehemals polnische Gebiet (ohne Ost. Oberschlesien) vom 7. Oktober 1939 fordern wir die im besetzten Gebiet ansässigen Inländer (natürliche und juristische Personen) auf, folgende Werte einer Reichskreditkassa unmittelbar oder durch Vermittlung eines von uns hierzu ermächtigten Geldinstituts (Devisenbank) anzubieten und auf Verlangen zu verkaufen und zu übertragen:

bis zum 31. Oktober 1939
ausländische (d. h. nicht auf Reichsmark oder Zloty lautende Zahlungsmittel, auf inländische Währung lautende und im Auslande zahlbare Schecks und Wechsel (gezogene Wechsel sowie Solawechsel),
Gold,

ausländische Wertpapiere;
bis zum 30. November 1939
Forderungen in ausländischer Währung

Forderungen in inländischer Währung gegen Ausländer; (Forderungen, die auf Reichsmark oder Zloty lauten, gegen Personen, die im Gebiet des Deutschen Reichs (ausgenommen das Protektorat Böhmen und Mähren) oder im Gebiet von Ostoberschlesien ansässig sind, unterliegen nicht der Anblutung und Abblieferungspflicht).

Als ausländische Zahlungsmittel gelten unter anderem ausländische Münzen und Notensowie auf ausländische Währung lautende Auszahlungen, Wechsel und Schecks auf das Ausland.

Als Gold gelten ausser Kraft gesetzte oder nicht mehr kursfähige Goldmünzen, Feingold und legiertes Gold als Roh- und Halbmaterial; dagegen nicht fertige Erzeugnisse aus Gold.

Der Ankauf erfolgt nach Massgabe unserer jeweils geltenden Ankaufbestimmungen, die grundsätzlich mit den Ankaufbestimmungen der Deutschen Reichsbank übereinstimmen.

2. Werte, die bis zum 31. Oktober 1939 abgeliefert werden, geniessen eine Sonderbehandlung, die der in dem Umtauschverhältnis von 1 Zloty = 50 Rpl. liegenden Überbewertung des Zloty Rechnung trägt. Die Abrechnung für bis zum 31. Oktober 1939 abgegebene ausländische Zahlungsmittel und Forderungen in ausländischer Währung, soweit ein Ankauf zur Zeit möglich ist, sowie von Gold erfolgt zu Kursen, die von uns veröffentlicht werden.

3. Ausländische Wertpapiere fallen nur dann unter die Sonderbehandlung, wenn sie durch Vermittlung einer von uns ermächtigten Bank so rechtzeitig im Auslande verkauft werden, dass der Erlös in frei verfügbaren Devisen bis zum 31. Oktober 1939 an uns abgeliefert ist.

4. Als bis zum 31. Oktober 1939 abgeliefert gelten nur solche angebotenen Werte, die bis zu diesem Termin von uns fest ankauflich verfügbar sind. Forderungen in ausländischer Währung müssen fällig und für uns jederzeit frei verkäuflich sein. Sie müssen so rechtzeitig bei den von uns zu benennenden ausländischen Korrespondenten angeschlossen werden, dass die Guthabengabeh bis zum 31. Oktober 1939 in unserem Besitz sind.

5. Die in früheren Anordnungen festgesetzten Anblutungsfristen gelten als bis zum 31. Oktober 1939, für Forderungen bis zum 30. November 1939, verlängert.

Lodsch, den 17. Oktober 1939.

Hauptverwaltung der Reichskreditkassen

(—) DR. SCHAEFER (—) WILZ,

OBWIESZCZENIE

Zarządu Głównego Kredytowych Kas Rzeszy Niemieckiej, Łódź, o zaoferowaniu wartości zagranicznych na zajętych byłym polskim obszarze (bez wschodniego Górnego Śląska).

1. Na zasadzie ordynacji dewizowej dla zajętego byłego polskiego obszaru (bez wschodniego Górnego Śląska) z dnia 7 października 1939 r. wzywamy zamieszkałych na zajętych obszarze kralowców (tak osobę fizyczną jak i prawną), aby niżej wymienione wartości — jednej z Kredytowych Kas Rzeszy Niemieckiej bezpośrednio lub za pośrednictwem upoważnionej do tego przez nas instytucji pieniężnej (banku dewizowego) — zaoferowali oraz na żądanie sprzedali i przemieścili:

do dnia 31 października 1939 r.
zagraniczne (tj. nie opiewające na marki niemieckie lub złote) środki płatnicze, opiewające na walutę krajową wksio (tak ciągnięte jak i własne) i czek, płatne zagranicą,

złoto,
zagraniczne papiery wartościowe;

do dnia 30 listopada 1939 r.
wierzycielność w walucie zagranicznej,
wierzycielność w walucie krajowej wobec cudzoziemców (wierzycielność opiewająca na marki niemieckie lub złote, wobec osób, zamieszkałych na obszarze Rzeszy Niemieckiej — prócz Protektoratu Czech i Moraw — lub na obszarze Wschodniego Górnego Śląska, nie podlegają obowiązki zaoferowania i odstąpienia).

Jako zagraniczne środki płatnicze uważa się między innymi zagraniczne monety i banknoty, jak również opiewające na walutę zagraniczną wypłaty, wksio i czek na zagranicę.

Za złoto uważa się umiawnione lub nieudane już do obiegu monety złote, czyste złoto i stopy złota w stanie surowym lub jako półfabrykaty; natomiast nie uważa się za złoto gotowych wyrobów ze złota.

Skup następuje stosownie do naszych każdorazowo obowiązujących warunków skupienia, zgodnie z zasadniczo z warunkami skupu Banku Rzeszy Niemieckiej.

2. Wartości dostarczone do dnia 31 października 1939 r. korzystała ze specjalnego traktowania, uwzględniającego oprzyłożenie złotego, polegające na stosunku wymiennym 1 złoty = 50 ten. niem. Rozliczenie za dostarczone do dnia 31 października 1939 r. zagraniczne środki płatnicze i wierzycielność w walucie zagranicznej, o ile skup obecnie jest możliwe, jak również za złoto następuje po kursach przez nas ogłoszanych.

3. Zagraniczne papiery wartościowe podlegają tylko wtedy specjalnemu traktowaniu, jeżeli za pośrednictwem upoważnionego przez nas banku będą sprzedane zagranicą w takim czasie, iż wpływ w wolnych dewizach będzie nam dostarczony do dnia 31 października 1939 r.

4. Jako wartości dostarczone do dnia 31 października 1939 r. uważa się tylko te wartości zaoferowane, które do tego terminu przez nas zostały definitywnie zakupione. Wierzycielność w walucie zagranicznej musi być wymagalna i pozostawać w kadłej chwili do naszej wolnej dyspozycji. Wierzycielność to winne być dostarczone wksio w naszym posiadaniu do dnia 31 października 1939 r.

5. Ustalone we wcześniejszych zarządzeniach terminy do zaoferowania uważa się za przedłużone do dnia 31 października 1939 r., dla wierzycielności zaś do dnia 30 listopada 1939 r.

Łódź, dnia 17 października 1939 r.

Zarząd Główny Kredytowych Kas Rzeszy Niemieckiej.

(—) DR. SCHAEFER (—) WILZ.

Erlauschtes und Erlebtes in Posen

Zwölf Stunden im Bombenregen der deutschen Luftwaffe - Ein Volksdeutscher berichtet - Aufbau mit allen Kräften

Wieder fahren wir durch Posen. Noch stärker als vor einer Woche fällt uns auf, wie sehr hier gearbeitet wird und wie rasch sich da und dort die Zeichendeadutschen Aufbauten mehren.

Trotz aller Freude über diesen intensiven und schnellen Aufbau, kommt man nicht los von dem Mitleid über das Schicksal, das die Polen den in Posen ansässigen Deutschen bereitet haben. In Rawitsch kommen wir ins Gespräch mit einem freigelassenen Volksdeutschen in polnischer Infanterie-Uniform. Eben hat er erfahren, dass er nach Hause befördert wird. Er strahlt vor Freude, denn ihm ist das Leben wieder geschenkt worden. „Wissen Sie“, so drängt es ihn zu erzählen, „ich habe deswegen eine nicht zu bändigende Lebensfreude, weil ich im grossen Todesort war. Kaum war ich eingedrückt, da musste ich mit meiner Kompanie marschieren und marschieren. Tausend Kilometer haben wir in den drei Wochen, während denen wir unterwegs waren, mindestens heruntergeritten. Dabei sind wir ziel- und planlos marschiert. Oft sind wir dreimal durch das gleiche Dorf und durch die gleiche Gegend gekommen. Bis wir westlich von Warschau mit in den Strudel der grossen Einkreisungsschlacht an der Bzura hineingerieten. Drei Divisionen wurden durch die deutschen Flieger gestellt. Volle zwölf Stunden lang bombardierte uns die deutsche Luftwaffe und schmitt uns den Rückzug ab.“

Was wir in diesen zwölf Stunden erleben, das kann man nicht schildern. Dieser Dauerangriff der deutschen Flieger war so demoralisierend und wirkte so verheerend auf uns, dass viele der polnischen Soldaten durch Herzschläge und nicht durch Geschosse und Splitter getötet wurden. Und dabei waren die deutschen Flieger so gut informiert. Sie wussten

den Schluftpunkt eines jeden Bataillons. Zwölf Stunden im Feuer der deutschen Bomber und Stukas, die oft nur fünf Meter über uns hinwegbrauten und deren Propellerwind unsfort Mützen und Stahlhelme vom Kopf rissen, das kann man nicht beschreiben, das übersteigt die menschliche Nervenkraft.

Die Bagage von drei Divisionen war an einer Stelle unentwirrbar zusammengefahren, wo sich drei grosse Strassen kreuzten. Die deutschen Bomber fanden

immer wieder ihr Ziel. Unter anderem wurde auch mein Wagen mit der Kriegskasse gesprengt. Wie Irre stürzten sich einige polnische Soldaten auf den Wirbel von grossen und kleinen Zlotyscheinen. So fand man, nach der Gefangennahme der drei Divisionen, bei vielen Polen Geld in grosser Menge. Ein einfaches Muschlo hatte nicht weniger als 74.000 Zloty bei sich.

So erzählte uns der ehemalige polnische Infanterist in Rawitsch. In Lissa, das da

und dort mit Hakenkreuzwimpeln geschmückt ist, treffen wir auf einen Zug von 2000 polnischen Gefangenen. Von einem hören wir dies Erlebnis: „Es war kurz vor Warschau. Von den ungeheuren Märschen hatten wir zahlreiche Fusskränke. Darunter auch drei Volksdeutsche aus Oberschlesien. Sie konnten einfach mit ihren verletzten und wunden Füessen nicht mehr weiter und setzten sich an den Strassenrand. Ein polnischer Oberleutnant forderte sie auf, weiter zu marschieren und als er hörte, dass sie aus Oberschlesien stammten, liess er ihnen die Karabiner abnehmen, bezeichnete sie als Spione und Verräter und schoss sie von rückwärts nieder.“

Ob man will oder nicht, immer und immer wieder muss man anhören, wie es die polnischen Mörder mit Deutschen in Zivil und Uniform getrieben haben. Auch Schmiegel, dieses nette und freundliche Städtchen, das ausser gesprengten Brücken keine Kriegsschädigung ausserlich ausweist und durch das wir bei unserer Fahrt kommen, weiss böse Kunde über den Blutraub der Polen zu geben. Durch weite Felder, die teilweise bereits für die Wintersaat bestellt und die teilweise noch nicht abgeerntet sind, kommen wir nach Kosten, dessen grosse Zuckerfabrik auf den Segen der Riesenfelder wartet, die in der ferneren und näheren Umgebung von Kosten mit Zuckerrüben bepflanzt sind.

Der Kreis Kosten hat übrigens durch die sengenden, mordenden und brennenden Polen ganz besonders gelitten, denn hier wurden u. a. nicht weniger als 130.000 Zentner Getreide durch die Polen verbrannt. Auf dem Weg nach Czempin machen wir Halt am Grab eines deutschen Soldaten, der am Strassenrand unter einem Apfelbaum seine letzte Ruhestätte gefunden hat. Ein kunstvoll verfertigtes Holzkreuz kündet von dem Opfer eines deutschen Kämpfers. Ringsumher atmet die Natur tiefsten Frieden. Als ob hier nichts passiert wäre. Als ob es nicht hier auf dem Marktplatz von Czempin gewesen wäre, wo Deutsche aus Schrimm durchgetrieben, von polnischen Mob überfallen und zu Tode geprügelt wurden.

Man kommt nicht weg von den deutschen Opfern, die in besonderem Ausmass im Lande Posen gefallen sind. Jetzt erst wurden bei Kutno 23 verstümmelte Leichen ausgegraben. Deutsche Menschen, die hierher aus ihren Heimatsorten Posen, Wollstein, Rawitsch, Lissa, Czempin und Schrimm verschleppt und dann gemordet wurden.

Mailand. — Am 23. Oktober werden in der „Kohlenstadt“ Carbonia auf Sardinien weitere industrielle Anlagen zur Förderung des Kohlenbergbaues in Betrieb genommen. Ausserdem sollen im Frühjahr des kommenden Jahres neue Wohnungen für Bergarbeiter fertiggestellt werden, so dass im März zehntausend Familien Unterkunft finden. Carbonia, eine Eigen-schöpfung des Faschismus, wird damit zu einem bedeutenden italienischen Industriezentrum.

Umsiedlung der Deutschen Südtirols

DEUTSCH-ITALIENISCHES ABKOMMEN UNTERZEICHNET.

Der Minister für Auswärtige Angelegenheiten, Graf Ciano, der deutsche Botschafter in Rom, von Mackensen, und Gesandter Clodius haben am Sonnabend das Abkommen über die Umsiedlung von Reichsdeutschen und Volksdeutschen aus Südtirol in das Deutsche Reich unterzeichnet.

Zahlreiche Probleme, die durch die Umsiedlung einer Bevölkerung von einem Lande in das andere entstehen, wurden eingehend geprüft. Alle auftauchenden Schwierigkeiten wurden in freundschaftlichem Geiste geregelt. Das ist ein neuer Beweis dafür, dass die beiden Regierungen in gemeinsamer Zusammenarbeit für die schwierigsten Fragen, die in anderen europäischen Staaten zu schweren Konflikten geführt haben, eine befriedigende Lösung zu finden wissen.

Grundsätzlich sollen die in Südtirol wohnhaften Reichsdeutschen innerhalb von drei Monaten nach Veröffentlichung der gemeinsam aufgestellten Richtlinien in das Deutsche Reich abwandern. Die Umsiedlung der Volksdeutschen ist freiwillig. Das Abkommen sieht ferner vor, dass bis zum 31. Dezember 1939 alle in Südtirol wohnhaften oder aus diesem Gebiet stammenden Volksdeutschen in Südtirol und unbeeinträchtigt eine Erklärung abgeben, ob sie im Königreich Italien verbleiben und die italienische Staatsangehörigkeit behalten oder ob sie die deutsche Reichsangehörigkeit annehmen und in das Deutsche Reich über-

siedeln wollen. Diese Erklärung ist endgültig und verbindlich. Die Umsiedlung jener Volksdeutschen, die die deutsche Reichsangehörigkeit annehmen, wird bis zum 31. Dezember 1942 durchgeführt.

Das Vermögen der Abwandernden kann auf dem freien Markt oder durch Vermittlung einer staatlichen Gesellschaft veräussert werden. Es wurden die erforderlichen Massnahmen vereinbart, um die Überweisung des Gegenwertes möglichst einfach und in kürzester Zeit unter weitestgehender Berücksichtigung der Interessen des einzelnen und der Gesamtheit vornehmen zu können.

Rückgliederung slowakischer Gebietsteile

Der Führer empfing am Sonnabend in der Reichskanzlei den slowakischen Gesandten Cernak. Bei der Besprechung erklärte der Führer dem Gesandten, dass Deutschland die von der slowakischen Regierung aus geschichtlichen und völkischen Gründen geltend gemachten Wünsche wegen der Wiedervereinigung der von dem früheren polnischen Staat in den Jahren 1920, 1924 und 1938 in Besitz genommenen Gebietsteile mit der Slowakei erfüllen werde. Die Rückgliederung dieser Gebiete wird durch einen Staatsvertrag zwischen Deutschland und der Slowakei geregelt.

Sowjetkommission besucht Deutschland

POSITIVER VERLAUF DER DEUTSCH-RUSSISCHEN WIRTSCHAFTS-VERHANDLUNGEN.

Die deutsch-sowjetischen Wirtschafts-verhandlungen in Moskau nehmen den erwarteten positiven Verlauf. Botschafter Ritter hat sich nach Klärung der einleitenden grundsätzlichen Fragen nach Berlin zurückbegeben, während die deutsche Delegation unter Führung des Gesandten Schürre

die Arbeiten mit der Sowjetregierung fortsetzt. In den nächsten Tagen wird eine grössere sowjetische Kommission unter Führung des Volkskommissars Teowsjan nach Deutschland abreisen, um die Fragen zu studieren, die mit der deutschen Ausfuhr nach der Sowjetunion zusammenhängen.

OGLOSZENIE
Po objecliu i uruchomieniu Czestochowskich Zakladow Ceramicznych „Weimann“ przez Komisarza Rządowego przystępują się do sprzedaży następujących towarów:

- 1) Cegły szamotowej różnych gatunków.
- 2) Klinkier fasadowy i posadzkowy.
- 3) Rury kamionkowe proste i fazowane
- 4) Terrakota różnych kolorów i wymiarów.
- 5) Kafli do piecy różnych kolorów.
- 6) Płyty posadzkowych.
- 7) Lickwid glazurowane.

Sprzedaz mynialenych odbywa się na miejscu w Czestochowskich Zakladach Ceramicznych.
Przyjmują się również zamówienia na wykonywane różnych fasonów szamotowych.

BEKANNTMACHUNG
BETR. STEUERVERWALTUNG.

Nachdem das Finanzamt in Tschestochowa ihren Dienstbetrieb aufgenommen hat, sind die Kommunalzuschläge zu den Staatssteuern nicht mehr an die Stadtkassens, sondern an die Kasse des Finanzamtes einzuzahlen.

Es wird darauf hingewiesen, dass die Festsetzung und Erhebung der direkten Steuern und der nachstehend erwähnten Abgaben bis zur anderweitigen Regelung nach den bisherigen Vorschriften erfolgt.

Die Steuerpflichtigen werden hiermit angefordert, alle Rückstände an Steuern und Abgaben sofort und alle künftig werdenden Steuern und Abgaben an den bisherigen Fälligkeitsterminen zur Vermeidung von Zwangsmaßnahmen bei der Finanzkasse, Schlesiische Strasse Nr. 26, (Kassenstunden von 9 bis 13 Uhr) und bei der Stadtkassens, Rathaus (Kassenstunden von 8 bis 13 Uhr) einzuzahlen.

Dennach sind sofort zu entrichten:

BEI DER FINANZKASSE:

- 1) die Lohnsteuer (von Gehältern, Löhnen und Pensionen einbehaltenes Einkommenssteuerbeträge)
- 2) die Einkommenssteuer,
- 3) die Vermögenssteuer,
- 4) die Erbschaftsteuer, (Schenkungssteuer),
- 5) Grundsteuer,
- 6) die Gebäudesteuer,
- 7) die Gewerbesteuer und Umsatzsteuer,
- 8) Stempelsteuer,
- 9) Wohnsteuer (Lokalsteuer)
- 10) Steuer vom Kapital und Renten.

BEI DER STADTKASSENS:

- 1) die Steuer von den Schildern, Reklamemeiseln u. Reklamemesschriften sowie Maueranschlägen,
- 2) die Platzgebühren von den Markt- und Strassenhändlern,
- 3) die Gebühren für die Abnutzung des Strassenpflasters von den Fuhrwerken, Lustbarkeitssteuer,
- 4) Steuer von den besetzten Lokalen und Räumen in Hotels, Gasthäusern, Pensionen, Herbergen und sonstigen Quartierhäusern, und von möblierten Zimmern,
- 5) Registergebühren von Industrie, Handel und Gewerbe,
- 6) Registergebühren von Industrie, Handel und Gewerbe,
- 7) Steuer von dem Überfluss an vorhandenen Wohnungen,
- 8) Hundesteuer,
- 9) Investitionssteuern für den Bau von Schulen.

Alle Steuerpflichtigen haben bei Entrichtung der Steuern die letzte Quittung über die entrichteten Steuerbeträge und bei der Einkommenssteuer die Abschrift der Steuererklärung für 1939 zur Einsichtnahme vorzulegen.

Tschestochowa, den 23. Oktober 1939.
Der Oberbürgermeister.

Das Finanzamt.

OBWIESZCZENIE
DOT. ZARZADU PODATKOWY.

Ponieważ Urząd Skarbowy rozpoczął swą działalność, dodatki komunalne do podatków państwowych nie należy wpłacać do głównej kasy miejskiej lecz bezpośrednio do urzędu finansowego.

Przy tym zwracamy uwagę, że podatki ustanawiane i pobierane są tak samo, jak i wyżej wymienione daniny, według reguł dotychczasowych przepisów.

Wszyscy zobowiązani do płacenia podatków winni wszystkie zaległości i dodatki danin tak i obecnie przyspędzając podatki wraz z dodatkami wpłacać w wyznaczonych terminach w Urzędzie Skarbowym, ul. Śląska 26 (w godzinach urzędowych od 9-13).

Natychmiast płatne są następujące podatki:

W URZĘDZIE SKARBOWYM:

1. Podatek od wypłat od spozatek, wypłat i pensji, zatrzymane kwoty od podatku dochodowego)
2. podatek od dochodów
3. podatki od majątku
4. podatki spadkowe (darowizny).
5. podatki gruntowe
6. podatki od nieruchomości
7. podatki przemysłowe i obrotowe
8. podatki stempłowe
10. Podatki od kapitału i rent.

Przy płaceniu podatków należy przedłożyć ostatni kwitunek zapłaconej sumy, a przy podatku obrotowym kwitunek podatku.

Urząd Skarbowy

POSZUKUJE Panią z małą gotówką do interesu. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ pod „Inżynier w dowódce“ 110

ZGUBIONO legitymację urzędniczą, Prasałkar Gustawy i 40 zł. Zwrotkę legitymację do Adm. „Gońca“ 109

ZGUBIONO dowód osobisty i książeczkę ubezpieczalni Społecznej wydaną na imię Anastazji Makowska. Upraszaja się o zwrot, Głogera 15.

STENOTYPYSTKA szybko stenografująca w języku niemieckim poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „Gońca“ 108

Częstochowa, 23 października 1939.
Nadborny.

Czytając „Gońca Czestochowski“

Narkotyki zielonego stolika

Nic łatwiejszego, jak spotkać się z opinią, że charakter i tempo współczesnego życia wyczerpują ludzi psychicznie. I niewątpliwie, ujemny wpływ warunków zewnętrznych na naszą psychikę można stwierdzić na każdym kroku. Dotyczy to przede wszystkim i głównie życia w miastach, gdzie narażeni jesteśmy na nieustanne wstrząsy emocjonalne, wywołane formami walki o byt, wydarzeniami aktualnymi, szybkim rozpowszechnianiem się wiadomości o wypadkach politycznych i t. p., działaniem prasy, literatury, radia, filmu, a nawet zwykłym, a wysoce szkodliwym hałasem ulicznym.

Dołącza się do tego specjalizacja zawodowa i skrajna niekiedy jednostronność i jednokierunkowość wykonywanej pracy.

Występuje skutkiem tego tak często spotykane zniżenie zakresu indywidualnej inicjatywy, które prowadzi do zahamowania rozpędu życiowego, do ograniczenia zainteresowań i obniżenia poziomu życia umysłowego jednostki. Zjawiska te niweczą twórczą postawę wobec życia — zamiast twórców, samodzielnych pracowników w każdej dziedzinie, spotykamy coraz częściej tylko odbiorców, czy po prostu konsumentów.

Psychika ludzka odznacza się jednak skłonnością do poszukiwania środków, które niwelują niekorzystne wpływy otoczenia. Skutkiem tego człowiek dąży z jednej strony do znalezienia namiastek, które mu umożliwiają odzyskanie zaczętniej równowagi życiowej, a z drugiej strony poszukuje używek, które go w pewien sposób narkotyzują i które mu pozwalają odgraniczyć się jakby od szkodliwej rzeczywistości.

Te skłonności psychiki ludzkiej leżą nie wątpliwie między innymi u podstaw zjawiska tak wielkiego upowszechnienia pewnych form rozrywki, a mianowicie pasjonowania się rzeczami sportowymi (piłka nożna, boks), wyścigami konnymi, a wreszcie... bridżem.

Jakkolwiek przywykło się mniemać, że każde niemal z pojęć, omawiających wymienione formy rozrywki, posiada charakter pejoratywny, ujemny, trzeba pamiętać, że w świetle psychologii, a raczej higieny psychicznej, szerszej poję-

tej, o zasięgu społecznym, te właśnie formy rozrywki posiadają charakter arbitralny, dwuwartościowy. Choćż bowiem zawierają one wiele pierwiastków ujemnych, szkodliwych, to jednak stanowią także rodzaj bezpieczników, rozładujących w pewnym stopniu szkodliwe napięcia psychiczne w masach. Na jednym z seminariów w uniwersytecie stołecznym rozważono niedawno interesujące zjawisko zbieżności pomiędzy wzrostem popularności pewnych rodzajów sportu, jak np. boksu w jednej z dzielnic Warszawy, a spadkiem przestępczości w tej dzielnicy.

Nikomu nie ubliżając, można analogicznie przypuszczać, że podobna korelacja może mieć miejsce pomiędzy rozpowszechnieniem bridża, a złagodzeniem



Hańba Anglii.

Dajemy dziś jeszcze jeden dowód używania w Polsce gazów trujących, których dostawa jest Anglii. Lewa strona od góry: pionier Knupp — lewo przedramię — stan na początku października; wędziana w postaci przypominającej wrzody; prawa strona od góry: pionier Knupp — wewnętrzna strona — nuda — stan na początku października; forma owrodzenia z wypadką miejscami skóra, w dalszych częściach skóra o żółtawej, brunatnej barwie; lewa strona doł: żołnierz piechoty Frautwein — zewnętrzna strona lewego kolana — stan na początku października; forma owrodzenia z zapudrowanymi oparzeniami bocznymi; prawa strona doł — pionier Knupp — stan na początku października; owrodzenia oparzelinowe na wewnętrznej stronie lewego uda. Dalsze części zapudrowane.

w pewnych sferach ostrości dysonansów światopoglądowych i politycznych. Z tego punktu widzenia „bridżomania” stanowi jeden z objawów psychiki zdeformowanej w pewien sposób charakterem współczesnego życia i odgrywa również rolę pewnego rodzaju „bezpiecznika społecznego”. To jeden aspekt — ogólniejszy. Istnieje jednak i drugi — jednostkowy. I w tym aspekcie „bridżomania” jest objawem niewątpliwie i zdecydowanie negatywnym. Tu znowu potrzebne jest zastrzeżenie. Rozważania niniejsze nie powinny być przez nikogo pochytywane za próbę dyskredytowania jednostkowych upodobań — są one raczej próbą analizowania pewnych zjawisk.

Bridż ułatwia — nawet obcym sobie ludziom — nawiązywanie kontaktu, przy braku ogólnych tematów, które możnaby poruszać bez obawy wywołania konfliktów. Jest on najprostszą na-

miastką rozmowy — sztuki zanikającej. Jest środkiem „zabijania czasu”, lecz jest także wyrazem biernego postawy wobec przejawów życia. Zwykle zalicza się bridż do kategorii rozrywek umysłowych. I tak jest niewątpliwie. Z drugiej strony jednak wiadomo, iż dobre wyniki przy bridżu nie zawsze pokrywają się z przejawianiem inteligencji w życiu codziennym.

Zorganizowanie bridża rozwiązuje w wielu wypadkach kwestię zebrania towarzyskiego. Jeśli zapewniona jest dobra „partia”, wówczas ująć może wiele mankamentów przyjęcia.

Psychologia i higienicy psychicy negatywnie ustosunkowują się do „manii bridżowej”. Podnoszą, iż prowadzi ona do jednokierunkowości myślenia, do zniżenia zainteresowań, niweczy szereg okazji do rozwoju psychiki, sprzyja powstawaniu apopleksji. Jest bezwzględnie szkodliwy u młodzieży, kiedy umysł powinien być otwarty, chłonny, kiedy zarówno budzenie napiętości do hazardu, jak i każde ograniczenie zainteresowań (a jest to jeden z skutków intensywnej i zbyt częstej gry w bridża) może być zgubne. W starszym wieku, kiedy zdolność receptywna jest ograniczona, bridż może stać się w pewnych okolicznościach stosowną namiastką.

Lekarze zwracają uwagę na bardzo ujemne dla organizmu skutki spędzania przy zielonym stoliku wielu godzin, w poziej nieruchomej, w dusznym zwykłym lokalu, po kolacji, w atmosferze napięcia psychicznego, często spożywawanego jeszcze alkoholem, w dodatku w porze, która na ogół powinna być przeznaczona na odpoczynek.

Należy jednak pamiętać, że potępienie bridża dla niego samego byłoby nie rozsądne.

Namiętność do gry w karty jest objawem pewnych zakłóceń w psychice, a nie istotą zjawiska. Należałoby więc zwalczać nie bridża, lecz „manię bridżową”.

Cenny podpis.
— Kiedy Piłgrolli zaczął już być sławny, ale nie miał jeszcze należnych dochodów, miał spór z konkurentem, który mu zajął miejsce. Kosmornik spisał protokół i zazał od literata podpisu. To tu urobiono porywczego wlocha.
— Co to, to nie. Rzeczy moje może pan sprzedawać, ale autografu mojego nie dać pan!

Pobożne życzenie.
— Panie doktorze, chciałbym jutro uczestniczyć w pogrzebie mojej teściowej.
— Tak, tak kochany panie. Ktożby tego nie chciał?

Tadeusz Dolega Mostowicz 25)

Złota Maska

POWIEŚĆ

O powrocie do domu nie mogło być mowy. Wiedziała, że ojciec nie wpuszczał jej na próg. Postąpiła jak szalona. Nie żałowała tego i nawet w tem przynajmniej sobie szaleństwa odczuwała swego rodzaju przyjemność i dumę. Jednak należało pomyśleć o noclegu. Przed pierwszą przedstawienie się skończy, i co wtedy?

W drugiej części, gdy była wolna chwila wróciła się z tem do pani Karnickiej. Nie opowiadała oczywiście wszystkiego. Poca miała się zwierzać?... Wystarczyło, że przyznała się do zarzutu z ojcem i do prostego faktu, że nie ma gdzie nocować.

— Moje złote dziecko — zastanowiła się pani Iwona — najchętniej przyjąłaby cię do siebie... Hm... Na kilka dni... Cóż, nie będziesz miała specjalnych wygod, ale jakoś się urządzimy...
Magda podziękowała najserdeczniej, jak umiała. W duszy rozkładała na awanturę nad dobrocią pani Iwony i pełną by na najlepszej otuchy. Przez kilka dni skorzysta z gościnności pani Iwony, a później wynajmie sobie pokój przy rodzinie. Przecież będzie zarabiała teraz sześćset złotych miesięcznie. Ogromne pieniądze i wszystko dobrze się ułoży.

Gdy jednak po przedstawieniu koleżanki zaczęły się ubierać — napróżno szukała pani Iwona. Okazało się, że już pojechała do domu. Widocznie, albo zaowładnia obietnicą danej Magdzie, albo w ten sposób chciała jej dać do zrozumienia, że woli nie brać jej sobie na kark. Możliwe wprawdzie samej pójść do niej, ale Magda tak się czuła dotknięta, rozbudzono się w niej takie rozżalenie do pani Karnickiej, że stokród wolałaby całą noc przespacerować w alejach,

niż wpraszać się tam, gdzie jej nie chcą. Początkowo pomyślała nawet o hotelu. Owszem, zdawała sobie sprawę z tego, że hotel to coś okropnego. W domu rodziców, gdy chciano coś najgorszego powiedzieć o czymś mieszkaniu, o mieszkaniu, gdzie odbywają się pijatyki i niemoralne rzeczy, mówiono, że to istny hotel. O dziewczętach z tego prowadzenia się również opowiadano, że „wyciera się po hotelach”. Pomimo to zdecydowałyby się, gdyby nie to, że w torbeczce miała całego majątku sześć złotych i dwadzieścia pięć groszy.

Pozostało zwrócić się do Zosi Jasionowskiej. Lecz na Zosie już czekał jej najdroższy.

Na lekko rzucone zapytanie Magdy, czy wraca do domu, Zosia oświadczyła:

— Mój galopant stawia mi dancę i wiesz co?... Spróbuję go naciągnąć, by zabrał i ciebie. Może się zgodzi.

— Dziękuję ci. Nie chcę — odpowiedziała Magda.

Dotknęła ją propozycja Zośki. Ma narzązać się i jeszcze kogoś naciągać! Zbierało się jej na płacz. Dziewczęta jedna po drugiej rzucały zdawkowe „do widzenia” i wylatywały jak najspieszniej. Jakże ich nienawidziła w tej chwili. Jak bardzo czuła się smutna i opuszczone. Do głowy przychodziły najdziwniejsze pomysły. Zostać i zanocować tu w garderobie, pójść do którejśkolwiek z ciotek, albo nad Wisłę i skoczyć do wody. Niech mają oni wszyscy za swoje. Wyszedł z teatru prawie ostatnia. Noc była ciepła i jasna, nad miastem wisiała niska chmura, przeświecające brudno czerwona luna. Nieliczne grupy przechodniów tu i ówdzie walewały się po chodnikach. Środkiem jezdni zrzadka przemykały samochody. Magda skreśliła nagle, jeszcze raz, przeszła na drugą stronę ulicy i stanęła przed frontem teatru: ciemny, szary, ponury gmach przypominał teraz kościół.

Nagle drgnęła: pod wejściem dostrzegła sylwetkę opartego o filar człowieka.

W następnej chwili poznała Biesiadzkiego i, sama nie wiedząc czemu, zawróciła i najszybciej jak mogła pobiegła w boczną ulicę.

Nie gonili jej, widocznie jej nie spozstrzegł, albo nie poznał. Nie chciałaby go spotkać za żadną cenę. Nawet przykro się jej zrobiło na myśl, że on tam czeka na nią, że widocznie pomimo wszystko nie potępią jej tak, jak ojciec, rodzyni ojciec... Gdyby tak nazajutrz wyloteli jej trupa z Wisły!... Miałby to, czego chciał...

Doszła do Jerolimskiej. Tu ruch był większy. Na chodnikach dość gęsto stały grupy mężczyzn widocznie podchmielonych. Pokrzykiwali, śmieli się, a gdy mijali ich, spoglądali zaczepnie. Jeszcze więcej było kobiet. Chodziły po dwie, po trzy, lub samotnie. Po ich kroku, po jaskrawych sukniach, po tem, że paliły papierosy, nie trudno było domyśleć się, że są to ulicznice. Zresztą do uszu Magdy dolatywały urwyki takich rozmów i tak nieprzyzwoite słowa, że nie było już żadnej wątpliwości.

Nagle stało się coś dziwnego: gdzieś daleko w okolicy Dworca Głównego rozległo się przemużające dwukrotne gwizdanie i w jednej chwili wszystkie te kobiety, przechadzające się wolnym krokiem, zaczęły bieć przed siebie co sił starczy. Za nimi z ciemnych wnętrzb wylatywały się coraz nowe i pedziły mijały Magdę.

— Wiej fraktero, bo cie buda weźmie! — krzyknęła Magdzie jedna gruba.

Magda nie zrozumiała, o co chodzi. Lecz i ją ogarnęła potrzeba ucieczki. Zaczęła biec, coraz szybciej. Niespodziewanie zagroził jej drogę jakiś wysoki mężczyzna:

— Stop! — chwycił ją za ramiona — nie bój się.

— Proszę mnie puścić! — krzyknęła zdławionym ze strachu głosem.

— Nie bój się mała. Podprowadzę cię. — Niech się pan odziewa! — Czując było od niego wódką i nie trzymał się zbyt mocno na nogach, a jednak

nie miała dość sił, by mu się wyrwać. — Głupia jesteś — mówił pochylając się ku niej i dysząc nieprzyjemnym odorem alkoholu — ze mną jesteś bezpieczna, a tak głyny cię zaboria.

— Za co? — zdziwiła się.

— Nowa jesteś, czy co? Do budy cię wsadzą i do komisariatu, a potem na Daniłowiczowska. A tak żaden cię nie tknie. Nie rozumiesz?

Teraz przypomniała sobie nieraz słyszane opowiadania o oblawach na „taka” i o budzie, czyli o samochodzie ciężarowym, do którego jej wylapują. I rzeczwiście zdaleka zobaczyła kilkunastu policjantów, posuwających się po obu stronach ulicy, jakby tyralaję. O kilkadziesiąt kroków za nimi jechała „buda”, Właściwie mówiąc, nie miała czego bać się. Przecie nie była „taka”, lecz w jaki sposób mogłaby im to udowodnić!

— No, chodź mała — wziął ją pod rękę wstawiony jegomość — podobasz mi się. Od dawna chodzisz?

Posłusznie szła obok niego. Minęli policjantów, którzy bacznie przyglądali się Magdzie i skreśli w Krucza.

— Pan myśli się — już śmiejeł odezwała się Magda — ja wcale nie jestem „taka”!

— No, no — zaśmiał się pobłażliwie — ile chcesz za noc?... Ale uważasz: musisz zrobić mi rabat! No?

Siła wyrwała mu się i przeszła na drugą stronę ulicy.

— Czekał, ty malpa zielona! — krzyknął. — to taka twoja wdzięczność! Stał na brzegu chodnika i długo jeszcze słyszała za sobą jego wywziska. Gdy doszła do placu Zbawiciela zaczęła już gasnąć latarnie, a niebo na wschodzie przejaśniało światem. Nigdy dotąd nie wyobrażała sobie, że można się czuć tak nieszczęśliwą i bezradną. Wokół wznosiły się wielkie kamienice o ciemnych oknach. W każdej dziesiątka mieszkała setki pokoiów. Tyle pokoiów! Tyle łóżek, a ona musi chodzić po pustym mieście, bo dla niej niema ani jednego.

D. c. n.